

KURIER NAUCZYCIELSKI

NUMER 4/2022 30.04.2022 r. EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

f kuriernauczycielski Polub nas, czytaj więcej

- Szkoła a budowanie relacji z dziećmi ze spektrum autyzmu **str. 4**
- Finał Szkolnej Internetowej Gry Giełdowej **str. 5**
- Nadopiekuńczość wobec dzieci z niepełnosprawnościami **str. 10**
- Nieidealny świat w książkach dla maluchów **str. 11**

Awans zawodowy...

Jesteś nauczycielem? Starasz się lub będziesz się starał(a) o awans zawodowy? Spełnij jedno z wymagań postępowania kwalifikacyjnego dzięki nam. Opublikuj w „Kurierze Nauczycielskim” artykuł z zakresu oświaty lub rozwoju dziecka.

W tym numerze nauczyciele piszą o: bezpieczeństwie uczniów w Internecie, lekcji fizyki dla dociekliwych i szachach w szkole.

SZCZEGÓŁY STR. 7-9



FOT. PL.FREEPIK.COM



Instytut Studiów
Podyplomowych

Nowa specjalność

Dydaktyka nauczania
języka polskiego
jako obcego (studia zdalne)

! Studia bez pracy dyplomowej i egzaminu końcowego

! Akceptujemy dofinansowania do studiów podyplomowych

Grupa zebrana - DOPISZ SIĘ

www.podyplomowka.edu.pl





Danuta Słowik,
redaktor
naczelnia

Cieszymy się, że „Kurier” w dużej mierze współtworzony jest przez nauczycieli. W tym numerze po raz kolejny dzielą się Państwo swoimi doświadczeniami i realizowanymi projektami edukacyjnymi.

Rafał Pietruszka z SP nr 4 w Lubartowie (woj. lubelskie) w młodszych klasach z powodzeniem popularyzuje grę w szachy. Ucząc „królewskiej gry”, rozwija u uczniów wyobraźnię, logiczne myślenie, decyzyjność i pozwala poczuć smak wygranej oraz gorzkie porażki. Samo życie...

Bożena Mosiądz z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 w Rawiczu (woj. wielkopolskie) podaje przykład, jak w sposób niestandardowy uczyć fizyki. Inspirujące dla nauczyciela i ucznia mogą być wspólne analizy sensu fizycznych praw i ciekawe pytania.

Błażej Kolanowski, nauczyciel informatyki w SP nr 5 w Brzegu (woj. opolskie), przypomina i kataloguje zagrożenia, na jakie narażeni są młodzi ludzie w Internecie. Przytacza też wyniki badań dotyczących korzystania uczniów z sieci.

W tym numerze „Kuriera” zachęcam też do lektury artykułu, w którym pytamy, czy szkoła jest dobrym miejscem do budowania relacji z dziećmi ze spektrum autyzmu i czy każdy uczeń autystyczny powinien uczęszczać do powszechnej szkoły integracyjnej. Na te pytania próbuje odpowiedzieć Adrian Borowik, doświadczony pedagog i terapeuta.

Efektywna edukacja zdalna

– bezpłatne szkolenia dla nauczycieli

**CENTRUM
DOSKONAŁENIA
UMIEJĘTNOŚCI
NAUCZYCIELSKICH
PRZY ZAKŁADZIE
DOSKONAŁENIA
ZAWODOWEGO
W KATOWICACH
ZAPRASZA NA CYKL
BEZPŁATNYCH
SZKOLEŃ
„EFEKTYWNA
EDUKACJA ZDALNA
– WSPARCIE
NAUCZYCIELI
W PROWADZENIU
KSZTAŁCENIA
NA ODLEGŁOŚĆ”.**

Wybuch pandemii koronawirusa w 2020 roku spowodował rewolucję w nauczaniu. Przez dwa lata w szkołach i na uczelniach dominowała edukacja zdalna. Większość nauczycieli po raz pierwszy zetknęła się z tą formą nauki i narzędziami służącymi do jej prowadzenia. Wszystko wskazuje na to, że choć pandemia odchodzi, to nauczanie online pozostanie z nami na dłużej. Warto więc szkolić się w tym zakresie.

Oferta Centrum Doskonalenia Umiejętności Nauczycielskich jest skierowana do nauczycieli szkół i przedszkoli (ogólnodostępnych, integracyjnych, specjalnych i zawodowych) na wszystkich poziomach kształcenia.

W ramach przedsięwzięcia grantowego, finansowanego ze środków



FOT.PL.FREEPIK.COM

Europejskiego Funduszu Społecznego, nauczyciele, którzy zostaną zrekrutowani, odbędą cykl minimum pięciu szkoleń z wybranych przez siebie modułów (dwa moduły są obligatoryjne). Uczestnicy będą mogli też skorzystać z konsultacji w ramach przebytych zajęć.

Tematyka szkoleń:

- Psychospołeczne aspekty edukacji zdalnej,
- Organizacja procesu kształcenia i wychowania,
- Metodyka nauczania zdalnego – szkolenie obligatoryjne,
- Monitorowanie i ocenianie postępów uczniów w edukacji zdalnej,
- Przegląd wybranych narzędzi edukacji zdalnej,
- Zintegrowana Platforma Edukacyjna – szkolenie obligatoryjne,

- Zoom,
- Microsoft Teams,
- Google Meet,
- Multimedialne zasoby edukacyjne,
- Zapewnienie bezpieczeństwa cyfrowego w edukacji zdalnej,
- Prawne aspekty edukacji zdalnej.

Zapisy trwają do 15 maja br. Terminy szkoleń przewidziano w maju i czerwcu br. Realizowane będą popołudniami, a konkretne daty wyznaczone zostaną po rekrutacji. Czas każdego modułu szkoleniowego jest wyszczególniony na formularzu zgłoszeniowym. W przypadku zgłoszenia większej liczby osób z jednej szkoły organizator postara się utworzyć jedną grupę (nie większą niż 20 osób). Wszyscy uczestnicy otrzymają

zaświadczenia akredytowanej placówki doskonalenia nauczycieli oraz certyfikat ukończenia kursu.

Formularz rekrutacyjny i regulamin szkoleń dostępne są na stronie internetowej: <https://www.cdun.katowice.zdz.pl/zapisy-na-bezplatne-szkolenia>.

Artykuł reklamowy

Kontakt z koordynatorką projektu:

Anna Fułat
tel. 605 762 860
e-mail: cdun@zdz.katowice.pl
Centrum Doskonalenia Umiejętności Nauczycielskich w Katowicach
ul. Krasińskiego 2, pokój nr 3
tel. 32 603 77 26

KURIER
NAUCZYCIELSKI

Wydawca:

Kraf Consulting Sp. z o.o.,
ul. Sienkiewicza 1, 43-100 Tychy
tel. 32 787 57 47, 739 290 210
e-mail:
redakcja@kuriernauczycielski.pl

Redaktor naczelny:

Danuta Słowik

Redaguje: zespół

Opracowanie graficzne i skład komputerowy:

COMSOFT Sp. z o.o. – Krzysztof Ewicz

Redakcja nie zwraca tekstów ani innych materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



**Rzeczpospolita
Polska**

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

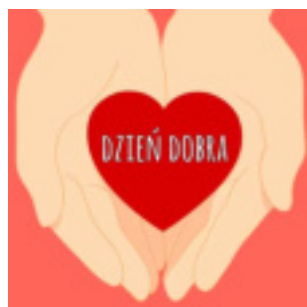


www.mapadotacji.gov.pl

SŁOWO MIESIĄCA

Dzień Dobra

Tak się nazywa święto patronalne Caritas obchodzone 24 kwietnia, w ramach którego zostanie w tym roku zorganizowanych ponad 1000 wydarzeń charytatywnych i integracyjnych. Wielu uczniów angażuje się w wolontariat w ramach Szkolnych Kół Caritas. Ostatnio włączają się oni w pomoc uchodźcom z Ukrainy.



AUTOR: WERONIKA NOWAKOWSKA

(źródło: MEiN)

Liczba miesiąca

500 tys.

Ministerstwo Edukacji i Nauki spodziewa się, że tyle dzieci uchodźców z Ukrainy trafi we wrześniu do polskich szkół.

(źródło: portalsamorzadowy.pl)



Centrum Szkoleń ISP
ul. Sienkiewicza 1
43-100 Tychy

Telefon:
512 542 904
515 403 148

E-mail i www:
kontakt@centrum-szkolen.edu.pl
www.centrum-szkolen.edu.pl

Centrum szkoleń dla nauczycieli, terapeutów i biznesu

Centrum szkoleń powstało z myślą o wszystkich tych, którzy stawiają na rozwój i chcą rozwinąć (zwiększyć) swoje kompetencje.

Z nami zdobędziesz certyfikat niezbędny do awansu nauczycielskiego, powiększysz swoje kompetencje, znajdziesz pomysły na ciekawe zajęcia dla dzieci, zdobędziesz nowe umiejętności.

Dlaczego warto się u nas szkolić?

- Rocznie do naszej oferty wprowadzamy 50 nowych szkoleń.
- Nasze szkolenia są jednodniowe, on-line lub stacjonarne.
- Szkolenia prowadzimy w godzinach dopasowanych do trybu pracy naszych słuchaczy.
- Nasi trenerzy to praktycy z wartościowym doświadczeniem oraz know-how zdobytym podczas wieloletniej pracy zawodowej. Nasz zespół trenerski to nasza duma.
- Na naszych szkoleniach zdobędziesz specjalistyczną wiedzę.
- Posiadamy zaplecze do prowadzenia artystycznych szkoleń – wysokiej jakości materiały, urządzenia, np. piec do wypalania gliny.
- Zapisz się na szkolenie lub kurs, a otrzymasz 5% rabatu na studia podyplomowe prowadzone przez ISP!

kolejna edycja

Termin szkolenia:
12.06.2022 r.



mgr Dariusz Okrzesik



Szkolenie:

**Metoda ruchu rozwijającego
wg Weroniki Sherborne (poziom 1)**

Prowadzący: mgr Dariusz Okrzesik

Poznaj całą ofertę! www.centrum-szkolen.edu.pl

Czy każde dziecko autystyczne powinno chodzić do klasy integracyjnej?

Szkoła a budowanie relacji z dziećmi ze spektrum auty

CZY SZKOŁA JEST DOBRYM MIEJSCEM DO BUDOWANIA RELACJI Z DZIEĆMI ZE SPEKTRUM AUTYZMU? NA TO PYTANIE PRÓBOWAŁ ODPOWIEDZIEĆ ADRIAN BOROWIK, PEDAGOG, TERAPEUTA, ZAŁOŻYCIEL PRZYLĄDKA DOBREJ NADZIEI (PRZYLADKDOBREJNADZIEI.PL) PODCZAS WYKŁADU PT. „NAWIĄZYWANIE RELACJI MIĘDZYLUDZKICH – DZIECI ZE SPEKTRUM AUTYZMU. JAK POMÓC DZIECIOM BUDOWAĆ RELACJE MIĘDZYLUDZKIE W ŚRODOWISKU SZKOLNYM”. WYKŁAD ODBYŁ SIĘ W RAMACH CYKLU BEZPŁATNYCH WEBINARÓW Z ZAKRESU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ, ORGANIZOWANYCH PRZEZ INSTYTUT STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W TYCHACH.

– Czy środowisko szkolne jest właściwe do budowania relacji u osób ze spektrum autyzmu? To śliska sprawa... Mimo to ze wszystkich sił postaram się was (rodziców, nauczycieli i terapeutów) wesprzeć w tym temacie – mówił na wstępie mały optymistycznie Adrian Borowik.

Wykładowca większą część wystąpienia poświęcił uzasadnieniu tezy, że dla tworzenia pozytywnych i efektywnych relacji z uczniami ze spektrum autyzmu najważniejsza jest kondycja psychofizyczna oraz emocjonalna dorosłych, którzy ich wychowują i z nimi pracują.

Błędne koło

– Inaczej czujecie się w piątek po południu, inaczej w sobotni wieczór, a jeszcze inaczej w poniedziałek rano. Każdy z tych okresów ma swoją specyfikę. W piątek po południu jesteście wyczerpani całym tygodniem pracy, w którym bardzo wiele się działo... I wtedy przychodzi wyzwanie... Przychodzi rodzic, który ma jakiś kłopot, albo czekają nas wymagające sesje terapeutyczne z dziećmi... Wtedy jest najtrudniej. Poziom jest elastyczności, wyrozumiałości, cierpliwości i spójności ogromnie spada.

– Mamy bowiem swój rytm. Momenty wzmożonej aktywności i efektywności oraz obniżki formy. Dzieciaki mają podobnie. Janusz Korczak mówił: „Nie ma dzieci, są ludzie”. Tylko młodzi, niedoświadczeni, uczący się tego wszystkiego, co my już wiemy.

– Z kolei przyznawanie się do tego, że w pracy z dziećmi ze spektrum autyzmu brakuje nam cierpliwości (a niecierpliwość często wiąże się z podnoszeniem głosu i okazywaniem gniewu wobec dziecka) może być odczytywane jako oznaka słabości. „Nie stanąłem na wysokości zadania”, a za tym zaraz idzie osąd, a za nim idą kolejne emocje. Błędne koło. Nie chcemy tacy być, ale to się dzieje. Czasem macie prawo do słabości, trudno ciągle wszystko ogarniać i zawsze reagować prawidłowo.

Nieustający park iluzji

– Spektrum autyzmu jest różnie definiowane, ale najczęściej słynną kannerowską triadą [Leo Kanner – amerykański psychiatra dziecięcy – przyp. red.]: zaburzeniami komu-

nikacji, trudnościami w funkcjonowaniu społecznym i występującymi schematami zachowania. To neurorozwojowe zaburzenie powoduje, że system nerwowy działa trochę inaczej niż u większości ludzi. Ja jestem zwolennikiem nurtu, w którym na autyzm patrzy się w szerokiej perspektywie. W tym ujęciu na zachowanie dzieciaków ze spektrum autyzmu wpływa wiele czynników, chociażby to, co jedzą, jak funkcjonują ich organy wewnętrzne, szczególnie cały układ pokarmowy.

– Pomyślcie, o ile trudniej jest być uśmiechniętym, o ile trudniej błyszczyć podczas spotkania w sprawie wymarzonej pracy, ważnego egzaminu, randki, gdy od dwóch tygodni macie zaparcie albo rozwolnienie. Jednym słowem, idziecie w sytuację społeczną, a wasz stan zdrowia fizycznego ma wpływ na to, jak się zachowujecie między ludźmi. Kiedy nasze ciało jest eksploatowane w nadmierny sposób, reaguje nasz system nerwowy. Pozostaje w napięciu.

– Odwiedziłem kiedyś park iluzji. Nie byłem w stanie normalnie tam funkcjonować, zmysły były oszukiwane. Ale ja tam poszedłem dla rozrywki i mogłem wyjść w każdym momencie. Tymczasem dzieciaki ze spektrum mają tak na co dzień i nie mogą wyjść. Światło zalewa je jak potok lawy, a dźwięki atakują jak z megagłośnika. W takich sytuacjach uczniowie autystyczni muszą sobie jakoś radzić, próbując więc obniżyć to napięcie, wyregulować. Często dzieje się to poprzez zachowanie nieakceptowane społecznie.

Najczęstsze pytania – największy kłopot

– Tymczasem najczęstsze pytania od rodziców i nauczycieli brzmią: „Jak ograniczyć to machanie rękami, jak ograniczyć bieganie, bujanie się na krześle podczas lekcji?”. I to jest kłopot, bo rzadko ktoś zadaje pytania: „Skąd to się bierze, dlaczego on to robi? Czy jest coś w mojej postawie, zachowaniu, w moim otoczeniu, w moim słownictwie, co wspiera u niego określony rodzaj zachowań?”.

– W klasach, do których prowadzicie swoje dzieci, w których je uczycie, są niewygodne, twarde krzesła – deski, na których uczniowie muszą się



Czy każde dziecko ze spektrum autyzmu powinno uczęszczać do szkoły integracyjnej? FOT. PL.FREEPIK.COM

dzień w bezruchu. Jedyne wygodne krzesło w klasie należy do człowieka, który w każdym momencie może z niego wstać – do nauczyciela. On może gestykulować, machać linijką, uczniowie muszą siedzieć bez ruszania się. Jeśli się ruszają, to przyjmuje się, że nie uważają albo (i) są niegrzeczni.

– Może wasze doświadczenia w kontekście wyposażenia szkoły przyjaźnej dla dzieci z autyzmem są inne? Może w waszych klasach są wygodne krzesła, może dyrekcja wymieniła jarzeniówki na oświetlenie LED, może wywietrznik z zapachami z kuchni, na które dzieci z ASD są wrażliwe, jest tak zamontowany, że zapachy nie wdzierają się do klasy? Coś mi jednak mówi, że żyjemy w takiej rzeczywistości, która ma całkowicie w nosie to, co się dzieje z dziećmi ze spektrum przez sześć, osiem godzin w budynku szkoły. A kiedy ich wyeksploatowany organizm potrzebuje się wyregulować, czyli pobiegać, poskakać, pokrzyknąć, poprzepychać się, to nie wolno.

Cztery strefy komfortu

Podczas wykładu Adrian Borowik omówił model stref regulacji stworzony przez amerykańskiego psychiatrę Daniela Siegela. Opisuje on, jak reaguje organizm dziecka, a także osoby dorosłe, na różne trudności. Wyróżnia cztery strefy komfortu: żółtą, zieloną, czerwoną i niebieską.

– **Strefa żółta** oznacza ładowanie akumulatorów. Jesteście rodzicami, nauczycielami, terapeutami. Przelewa się wasza „szklanka”, a dzieciaki ciągle do niej dolewają. Zastanawiacie się, co zrobić, żeby przestały dolewać, ale to się nigdy nie stanie... Ciągłe nowe wyzwania, problemy, sytuacje. Nie macie wpływu (choć czasem wam się wydaje, że macie) na zachowanie dzieci, szczególnie gdy przestają się bać dorosłych. To zawsze ten mały człowiek podejmuje decyzje. Trzeba więc się zastanowić, co zrobić, aby ułać coś z tej szklanki. Jedna ze słuchaczek pyta, jak ma to zrobić. Nie wiem, co pani może zrobić. Ja medytuję, chodzę na basen, siłownię, biegam, mniej jem wieczorami, rozmawiam z ludźmi, którzy mnie wspierają, uczę się o swoich emocjach i mam świadomość, że to, co się dzieje ze mną w kontekście emocjonalnym, ma ogromne znaczenie. Analizuję też, w której strefie komfortu aktualnie jestem. Dzielę się tym z najbliższymi. Czasem jest płacz, krzyk...

– **Strefa zielona** to strefa, w której należy nawiązywać relacje, strefa interakcji, działania i rozwoju. Nam – rodzicom, nauczycielom i terapeutom – powinno mocno zależeć, żebyśmy z dziećmi jak najczęściej spotykali się w strefie zielonej. Trudno jest bowiem o dobry kontakt, gdy jesteśmy w napięciu i stresie. W strefie zielonej możemy stymulować mózg dziecka ze spektrum radością, zabawą, żartami, akcep-

tacją, wyrozumiałością. To trudne, ale ważne.

– **Strefa czerwona** to czas napięcia, intensywnego przeżywania tego, co się w nas dzieje. Bądź tu cierpliwy, gdy dziecko ze spektrum autyzmu pluje mi w twarz, rzuca teczkami, rozbiera się na lekcji albo wkłada sobie do buzi ziemię z doniczki. Miałem przypadek, że 11-latek rzucał na lekcji kątem... Powtarzam, jak tu być cierpliwym, wyrozumiałym... A jeszcze w głowie kołaczę się myśl, że zostaniesz uznany za niewydolnego nauczyciela, albo za takiego zostanie uznany rodzic chłopaka. Bo przecież powinniśmy coś z tym zrobić!

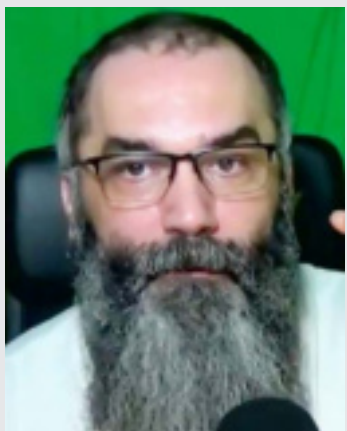
– Co powinienem zrobić (wykluczając związanie tego chłopaka sznurem)? Muszę inaczej na niego spojrzeć. Ten chłopak już niczego się nie bał, był pod ścianą. Jego system nerwowy był już tak wyeksploatowany, że szukał sposobu, aby zaopiekować się sobą w tak absurdalny dla nas – osób neurotypowych – sposób. Najważniejsze jest to, czy wtedy zachowanie tego dziecka biorę do siebie, czy widzę człowieka zagubionego, który dba o siebie, jak umie. Grubsza skóra jest przydatna w tej robocie. Kiedy jestem w strefie zielonej, potrafię sobie to uświadomić.

– Tymczasem w strefie czerwonej panuje nad nami gadzi mózg (część naszego układu nerwowego mózgu odpowiedzialna m.in. za agresję i dominację).

– Przypomnijcie sobie sytuację, kiedy byliście w napięciu, a ktoś do was mówił napiętym tonem: „uspokój się”, „przestań”, „jak ty się teraz zachowujesz”, „nie mów tak do mnie”. To nie powoduje, że ktoś się uspokaja. Tymczasem w szkole często działa system opresyjny, w którym jest nacisk, aby uczeń zachowywał się tak, jak nauczyciel sobie tego życzy.

– A co tak naprawdę oznacza „uspokój się”? To znaczy zmatabolizuj kortyzol (zredukuj hormon odpowiedzialny za poziom stresu). Co pomaga obniżyć poziom tego hormonu? Ruch, krzyk, płacz, przytulanie, rozmawianie o tym, co się dzieje. Jeżeli dziecko krzyczy do (na) nauczyciela i macha rękami, to standardowo słyszy: „Masz przestać, bo ja sobie tego nie życzę”. A to jest właśnie metabolizowanie kortyzolu.

yzmu



FOT: SCREEN ISP/ZOOM

Adrian BOROWIK

Absolwent Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego, trener, terapeuta, który od lat popularyzuje – zarówno wśród rodziców, jak i terapeutów osób z autyzmem – podejście do terapii wpływające z głębokiej refleksji, akceptacji i wyrozumiałości dla drugiego człowieka. Najbardziej interesuje go temat budowania relacji z osobami z autyzmem, przede wszystkim w środowisku domowym, ale też poza nim, np. w przedszkolu, szkole.

Odbił wiele szkoleń organizowanych w USA przez Autism Treatment Center of America oraz The Option Institute, gdzie poznał system terapeutyczny The Son-Rise Program. Ukończył też pierwszy stopień szkolenia Handle i szereg innych. Jest założycielem platformy szkoleniowej Przylądek Dobrej Nadziei. Jest też współfundatorem oraz prezesem Fundacji „Wspaniale, że jesteś...” (wspanialezejestes.pl), która ma na celu przybliżanie informacji o Programie Son-Rise oraz organizowanie szkoleń, warsztatów czy konferencji z udziałem m.in. specjalistów z Autism Treatment Center of America.

W Instytucie Studiów Podyplomowych w Tychach jest wykładowcą specjalności: pedagogika specjalna – edukacja, terapia i wspomaganie osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu.

się rolet chroniących przed ostrym światłem, nie ma do dyspozycji słuchawek wyciszających czy pomieszczeń do wyciszenia się, nie zarządza się przerw śródlekcyjnych na rozruszanie się. Nie tworzy się też małych grup, nie zostawia się takim dzieciakom więcej czasu na odpowiedzi, na działania. Nie ma na to czasu, bo jest podstawa programowa i papierologia.

– To, co serwujemy w szkołach dzieciakom ze spektrum, w kontekście ich wrażliwości sensorycznej jest czymś, co bardzo mocno eksploatuje ich system nerwowy.

– Moim zdaniem budowanie relacji w szkole jest bardzo trudne. Apeluję do was – rodzice, nauczyciele, terapeuci – pozwólcie dzieciom mieć emocje. Zastanówcie się, czy możecie zrobić coś, żeby nie podsycać ich strachu, złości... Bo póki co – tak mi się wydaje – szkoła w dużej mierze jest po to, by udowodnić uczniowi, że czegoś nie rozumie, i w bardzo dużym stopniu bazuje na strachu.

Oprac. JJ

Pod patronatem „Kuriera Nauczycielskiego”

Finał 20. edycji Szkolnej Internetowej Gry Giełdowej



26 KWIETNIA BR. ODBYŁ SIĘ FINAŁOWY ETAP 20. EDYCJI SZKOLNEJ INTERNETOWEJ GRY GIEŁDOWEJ, ORGANIZOWANEJ PRZEZ GIEŁDĘ PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH W WARSZAWIE ORAZ FUNDACJĘ GPW. GŁÓWNĄ NAGRODĘ W KONKURSIE ODEBRAŁ ZESPÓŁ RURKI I SPÓŁKA Z TECHNIKUM GASTRONOMICZNO-HOTELARSKIEGO NR 10 W KRAKOWIE. ZWYCIĘSKA DRUŻYNA OSIĄGNĘŁA STOPE ZWROTU WYNOSZĄCĄ 17,23 PROC.

Końcowy etap Szkolnej Internetowej Gry Giełdowej odbył się w Sali Notowań Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Do finału zakwalifikowało się łącznie 26 zespołów: 10 najlepszych ekip w rankingu I etapu, 10 najlepszych drużyn w rankingu II etapu oraz 6 najlepszych zespołów wyłonionych w czasie dogrywki.

Finałiści rywalizowali o jak najwyższą stopę zwrotu, mając do dyspozycji akcje, ETF-y (fundusze inwestycyjne) oraz kontrakty terminowe notowane na GPW.

Główną nagrodę w konkursie odebrał zespół Rurki i spółka z Technikum Gastronomiczno-Hotelarskiego w Krakowie (Tomasz Szczurek, Magdalena Buczek, Natalia Małek i Kinga Młyńska z klasy hotelarskiej 3h). Zwycięska drużyna osiągnęła stopę zwrotu wynoszącą 17,23 proc. Kolejne miejsca zajęły drużyny: Fanclub Ignasia, Człenie inwestorzy (Technikum nr 2 w Kłodzku), Małpy Biznesu (Technikum Kinematograficzno-Komputerowe im. Krzysztofa Kieślowskiego w Warszawie), Gold 3 (Technikum Ekonomiczno-Administracyjne nr 1 w Poznaniu).

Pięć wymienionych powyżej zespołów uczniowskich, które uzyskały najwyższe wartości portfela inwestycyjnego, oraz ich nauczyciele-opiekunowie otrzymali nagrody pieniężne w wysokości odpowiednio: 10 tys. zł, 8 tys. zł, 6 tys. zł, 4 tys. zł i 2 tys. zł.

Wyróżniono również 21 kolejnych zespołów wraz z nauczycielami. Od 6. do 10. miejsca przyznane zostały nagrody pieniężne w wysokości 1,6 tys. zł, od 11. do 15. miejsca – 1,4 tys. zł, od 16. do 20. miejsca – 1,2 tys. zł i od 20. do 26. miejsca – 1 tys. zł.

Podczas gali finałowej Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, wyraził słowa uznania wobec młodych inwestorów oraz zapowiedział wsparcie MEiN w kolejnych edycjach projektu.

Szkolna Internetowa Gra Giełdowa to projekt edukacyjny, składający się z gry inwestycyjnej i nauki przy pomocy platformy edukacyjnej. Uczestnikami są zespoły liczące od dwóch do czterech osób, inwestujące pod opieką nauczycieli. Każdy zespół dysponuje jednym rachunkiem inwestycyjnym i określoną kwotą wirtualnych pieniędzy. Uczestnicy korzystali ponadto z platformy edukacyjnej, gdzie mogli zdobywać potrzebną wiedzę na temat inwestowania oraz notowanych instrumentów.

– Szkolna Internetowa Gra Giełdowa to niezwykle udany i wartościowy projekt edukacyjny, którego celem od samego początku było wykorzystanie nowoczesnych technologii oraz uczenie mechanizmów giełdy w sposób możli-



Finał konkursu odbył się w Sali Notowań Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Na zdjęciu m.in. zwycięska drużyna z Krakowa FOT: SIGG

wie najbardziej praktyczny. Projekt SIGG ma tę szczególną zaletę, że łączy edukację z zabawą, dzięki czemu w bardzo przystępny sposób uczy inwestowania na giełdzie – mówi Piotr Borowski, członek zarządu GPW.

– Kończymy jubileuszową, 20. edycję SIGG, w której udział wzięło niemal 19 tys. uczniów i rekordowa liczba ponad 1 tys. nauczycieli. Tak wielkie zainteresowanie potwierdza fakt, że projekt opracowany przed 20 laty przez zespół pracowników GPW był inicjatywą, która do dziś spełnia swoje cele edukacyjne, dajemy wiele satysfakcji oraz przyciąga nowych uczniów i nauczycieli – dodaje Alina Bączar, wiceprezes Fundacji GPW.

Organizatorami projektu są: Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie, Fundacja GPW oraz partner strategiczny Fundacja im. Lesława A. Pagi.

Partnerami konkursu są: Dom Maklerski Banku Ochrony Środowiska, Santander Biuro Maklerskie, Santander Leasing, KDPW oraz Warszawski Instytut Bankowości.

Patronat honorowy objęły: Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Edukacji i Nauki, Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

Patronami medialnymi są: „Rzeczpospolita”, „Parkiet” oraz „Kurier Nauczycielski”.

(JJ)

	Zespół	Szkoła
1.	Rurki i spółka	Technikum Gastronomiczno-Hotelarskie nr 10 w Krakowie
2.	Fanclub Ignasia	Technikum nr 2 w Kłodzku
3.	Człenie inwestorzy	Technikum nr 2 w Kłodzku
4.	MAŁPY BIZNESU	Technikum Kinematograficzno-Komputerowe im. Krzysztofa Kieślowskiego w Warszawie
5.	GOLD 3	Technikum Ekonomiczno-Administracyjne nr 1 w Poznaniu
6.	Wejher	V Liceum Ogólnokształcące w Wejherowie
7.	PKK	Technikum Kinematograficzno-Komputerowe im. Krzysztofa Kieślowskiego w Warszawie
8.	Bezimienni-SGH	Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące nr 81 SGH w Warszawie
9.	Grzyby po deszczu	Technikum Kinematograficzno-Komputerowe im. Krzysztofa Kieślowskiego w Warszawie
10.	KACPER&SZYMON	Technikum nr 5 w Ostrowie Wielkopolskim
11.	Brainless Investmens	XLVII Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego w Warszawie
12.	BOWLERZY	IV Liceum Ogólnokształcące im. rtm. Witolda Pileckiego w Piasecznie
13.	Topolowka111	Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 13 III Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku
14.	Smoki	Technikum nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim
15.	LMJP	Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr V w Opolu
16.	FC Po 3E	III Liceum Ogólnokształcące w Ostrowie Wielkopolskim
17.	BESTIE DISA	II Liceum Ogólnokształcące im. ptk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie
18.	Wrzosi	Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 344 im. Powstania Warszawskiego w Warszawie
19.	MSZ	Technikum nr 2 w Kłodzku
20.	MELON	XCIV Liceum Ogólnokształcące im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie
21.	Investio	Technikum nr 1 w Gliwicach
22.	KlasalVA	Technikum nr 10 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 10 im. Jana Szczepanika w Łodzi
23.	Masny Biznes	VI Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Kielcach
24.	Abbyss	II Liceum Ogólnokształcące im. ptk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie
25.	Tapterland	II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Łomży
26.	LO31-3D-01	XXXI Liceum Ogólnokształcące im. Ludwika Zamenhofs w Łodzi

Czubek języka

Co z tą
przedszkolanką?

„JESTEM SOBIE PRZEDSZKOLACZEK, NIE GRYMASZĘ I NIE PŁACZĘ” – BRZMIĄ SŁOWA DOBRZE ZNAJĘ PIOSENKI. MY JEDNAK W TYM MIEJSCU NIECO POGRYMASIMY. NO BO JAK SIĘ ZAPISUJE: „PRZEDSZKOLANKA” CZY „NAUCZYCIELKA PRZEDSZKOLA”?

Przedszkola **czka** nka

Nauczyciele pracują w różnych placówkach oświatowych, a jeśli chodzi o uzyskanie wykształcenie i ramy prawne uprawianego zawodu, nie dzieli ich aż tak wiele. Nauczycielki przedszkola dorobiły się jednak własnej nazwy – „przedszkolanka”. Nie spotykamy „podstawówek” ani „liceanek”, jakkolwiek dziwnie te neologizmy by brzmiały, a „przedszkolanka” trzyma się dobrze. Jednak w środowisku oświatowym słowo to budzi sporo emocji. Niektóre nauczycielki przedszkola wręcz oburzają się faktem określania ich w taki sposób, tłumacząc, że brzmi to dość infantylnie i sugeruje niski status zawodowy.

Tymczasem prof. Mirosław Bańko argumentuje na stronach Poradni Językowej PWN, że „przedszkolanka” to synonim „nauczyciela przedszkolnego” lub „nauczyciela przedszkola”. Można też mówić o „wychowawcy przedszkolnym”, „wychowawcy w przedszkolu”, a jeśli komuś zależy na podkreśleniu płci – o „nauczycielce przedszkola”, „wychowawczyni w przedszkolu” lub po prostu „wychowawczyni”. Tak oto

rozwiązaniu ulega również problem dotyczący tego, jak określić męczyzną pracującego w tej placówce. Nazwiemy go na kilka wspomnianych wyżej sposobów, a nie żadnym tam „panem przedszkolankiem”, choć zwrot ten – przynajmniej – jest sam w sobie dość intrygujący.

Reasumując, „przedszkolanka” jest wyrazem jak najbardziej poprawnym. Ludzie używają go przeważnie z wygody. Nie kieruje nimi chęć wytykania komuś niskiego statusu, lecz zwykła ekonomia języka. Acz wydaje się, że publikując w gazecie czy książce, wskazane byłoby stosowanie bardziej formalnych synonimów tego określenia.

Część osób żywi też błędne przekonanie, że „przedszkolanka” to dziewczynka chodząca do przedszkola. Tymczasem dziecko, które rodzice oddają do tej placówki, to „przedszkolak” albo – zdrobniale – „przedszkolaczek”, a nazwa ta odnosi się zarówno do chłopców, jak i do dziewczynek.

Sprawa wydaje się więc prosta. Choć z pewnością nie jest to wiedza z poziomu „zerówki”.

(tp)

Mądrości z przeszłości

O iskrze **bożej**

HELENA RADLIŃSKA URODZIŁA SIĘ 2 MAJA 1879 ROKU W WARSZAWIE. BYŁA NAUCZYCIELKĄ, DZIAŁACZKĄ NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ I SPOŁECZNO-OŚWIATOWĄ, BADACZKĄ ORAZ TWÓRCZYNIĄ POLSKIEJ SZKOŁY PEDAGOGIKI SPOŁECZNEJ. ZAJMOWAŁA SIĘ RÓWNIEŻ HISTORIĄ OŚWIATY, ZAGADNIENIAMI CZYTELNICTWA I BIBLIOTEKARSTWA. PUBLIKOWAŁA POD PSEUDONIMAMI: „HELENA ORSZA”, „JERZY STRUMIŃSKI”, „WARSZAWIANIN”.

Pochodziła z żydowskiej rodziny Rajchmanów, należącej do warszawskiej elity. Jej ojciec Aleksander Rajchman był współzałożycielem i pierwszym dyrektorem Filharmonii Narodowej, matka zaś – Melania z Hirsfeldów – zajmowała się publicystyką. Rajchmanowie prowadzili salon towarzyski, w którym bywało wielu artystów, w tym Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, Henryk Sienkiewicz oraz Ignacy Paderewski, stąd Helena już od swych najmłodszych lat miała styczność ze światłymi osobami o patriotycznym nastawieniu. Nawiązała również kontakt ze Stefanem Żeromskim i Władysławem Reymontem.

W roku 1915 współtworzyła Centralne Biuro Szkolne w Krakowie. W roku 1918 pracowała w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a już wkrótce współorganizowała warszawski Instytut Oświaty i Kultury im. Stanisława Staszica. „Chcemy, by wychowanie młodzieży wydobywało z dzieci całego narodu zdolności i kształciło jak najpełniej człowieka, który sam potrafi postanowić, jaką drogą pójdzie w życie, by najjaśniej rozpalic swoją iskrę bożą” – pisała w 1919 roku.

W trakcie wojny polsko-bolszewickiej była oficerem oświato-

wym ds. walki z analfabetyzmem. W latach 1922–1939 prowadziła działalność dydaktyczną i naukową w Wolnej Wszechnicy Polskiej, w ramach której przygotowywała pracowników socjalnych i kierowała badaniami naukowymi. To wówczas powstały takie dzieła Radlińskiej, jak: *Książka wśród ludzi* (1929), *Służba społeczna pielęgniarce* (1935), *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego: szkice z pedagogiki społecznej* (1935) czy wydane pod jej redakcją *Společné přičiny powodzeń i niepowodzeń szkolnych: práce z pedagogiki społecznej* (1935). Ogółem była autorką lub redak-

torką 79 książek oraz ponad 500 rozpraw i artykułów.

Wybuch II wojny światowej przerwał jej pracę naukową. Podczas okupacji prowadziła tajne nauczanie, współpracowała też m.in. z Armią Krajową. Po wojnie związała się z nowo powstałym Uniwersytetem Łódzkim, gdzie w 1945 roku utworzyła Katedrę Pedagogiki Społecznej, obejmując jej kierownictwo. W roku 1947 uzyskała tytuł profesora zwyczajnego. W roku 1950 – w czasach stalinowskich – została odsunięta od pracy na łódzkiej uczelni, a jej publikacje trafiły na listę druków przeznaczonych na prze-

Parę słów o asertywności (21)

Jesteśmy w porządku

W ROKU 1967 UKAZAŁ SIĘ PORADNIK AUTORSTWA AMERYKAŃSKIEGO PSYCHIATRY THOMASA A. HARRISA (1910–1995) PT. *I’M OK, YOU’RE OK*, BĘDĄCY WPRAWDZIE PRZEWODNIKIEM PO ANALIZIE TRANSAKCYJNEJ, JEDNAK Z TEJ PRZYCZYNY, ŻE WYŁOŻONO W NIM PRAKTYCZNE METODY ROZWIĄZYWANIA ŻYCIOWYCH PROBLEMÓW, STANOWIĆ MOŻE WKŁAD W KSZTAŁTOWANIE POSTAW ASERTYWNYCH.

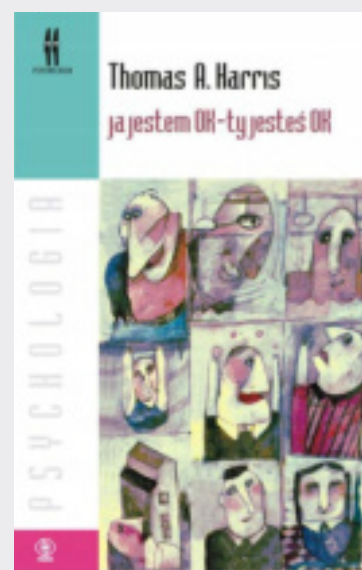
W roku 1972 książka znalazła się na liście bestsellerów „New York Timesa” i pozostała tam przez prawie dwa lata. Przetłumaczono ją na ponad 20 języków, w tym w 2020 roku na język polski. Konceptcja Harrisa znalazła nawet odbicie w kulturze popularnej. Przykładowo w amerykańskiej komedii telewizyjnej pt. *Alf* tytułowy bohater odnosi się bezpośrednio do „filozofii OK”, zwróciwszy się do Williego: „Ja jestem OK, ty jesteś OK”.

Obrawszy za punkt wyjścia kategorię „bycia w porządku”, można za amerykańskim psychiatrą wskazać cztery postawy interpersonalne: 1) „Ja jestem nie w porządku, ty jesteś w porządku” (*I’m not OK, you’re OK*); 2) „Ja jestem nie w porządku, ty jesteś nie w porządku” (*I’m not OK, you’re not OK*); 3) „Ja jestem w porządku, ty jesteś nie w porządku” (*I’m OK, you’re not OK*); 4) „Ja jestem w porządku, ty jesteś w porządku” (*I’m OK, you’re OK*).

Z punktu widzenia asertywności najbardziej pożądana jest ostatnia ze wspomnianych postaw, kiedy to komunikujemy: „ja jestem w porządku” i „ty jesteś w porządku”. Przy czym nie kwestionujemy własnego prawa do pozostania sobą, ale też nie podważamy analogicznego prawa drugiej osoby.

Nierzadko niepokoiimy się, irytujemy lub złościśmy w konfrontacji z czymś odmiennym zdaniem. Gdy dociera do nas informacja o rozbieżności opinii, traktujemy to jako sygnał, że coś jest „nie w porządku” albo że zaraz ktoś będzie „nie w porządku” – albo my, albo partner rozmowy. Towarzyszą temu wzrost napięcia i uczucie przykrości. Bycie „nie w porządku” jest nieprzyjemne, toteż człowiek uczyni naprawdę wiele, aby uniknąć takiego dyskomfortu. Dotyczy to również relacji między dorosłymi a dziećmi. Podopieczni postrzegają dorosłych jako dużych, silnych i kompetentnych, tymczasem oni sami są w swych oczach mali, słabi i często popełniający błędy, wskutek czego dochodzą do wniosku, że „nie są w porządku”, co znajduje przełożenie na ich bieżące zachowanie i późniejsze życie.

Skłonni jesteśmy oceniać własne i cudze przekonania, co naturalne, z punktu widzenia zgodności z obiektywną prawdą. Jednak również gdy nie jest to konieczne, poszukujemy w trakcie dyskusji jakichś „jedynie słusznych” stwierdzeń. W tej zerojedynkowej perspektywie każda opinia musi być albo prawdziwa, albo fałszywa, stąd z dwojga osób



Jedno z polskich wydań książki Thomasa A. Harrisa FOT. ARC

prezentujących odmienne stanowiska tylko jedna może mieć rację. Kto nie ma racji, ten jest „nie w porządku”. Kto zaś ma rację, czyja opinia będzie na wierzchu, ten jest „w porządku”.

To wszystko ma oczywiście miejsce, gdy przynajmniej jedna ze stron obiera strategię konfrontacji, a nie zwykłej wymiany poglądów.

Andrzej DOSTATNI



Helena Radlińska (1879–1954) FOT. WIKIPEDIA

miął. Z kolei w roku 1952, wskutek decyzji polityczno-administracyjnych, nastąpiło zamknięcie katedry. Radlińska zmarła 10 października 1954 roku w Łodzi. Została pochowana na Starych Powązkach w Warszawie.

(ad)

TEN ARTYKUŁ POWSTAŁ W RAMACH PROCEDURY AWANSU ZAWODOWEGO. DZIEL SIĘ WIEDZĄ I DOŚWIADCZENIEM Z „KURIEREM”. POMOŻEMY CI W AWANSIE ZAWODOWYM I WSPÓLNIE ZAINSPIRUJEMY INNYCH!

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

Pornografia, cyberprzemoc, niebezpieczne kontakty...

Bezpieczeństwo dzieci w Internecie

KORZYSTANIE PRZEZ DZIECI Z INTERNETU JEST RZECZĄ NATURALNĄ I ZACZYNA SIĘ W CORAZ WCZEŚNIEJSZYM WIEKU. NIKOGO NIE DZIWI JUŻ WIDOK MALUCHÓW SPRAWNIE POSŁUGUJĄCYCH SIĘ SMARTFONAMI CZY TABLETAMI. INTERNET ODGRYWA WAŻNĄ ROLĘ W ŻYCIU MŁODYCH LUDZI, SŁUŻĄC IM DO ZABAWY, KOMUNIKACJI I NAUKI.

Młodym ludziom trudno wyobrazić sobie dzisiejszy świat bez Internetu. Około 30 proc. nastolatków pozostaje online cały czas, niezależnie od miejsca pobytu, a 93,4 proc. codziennie korzysta z Internetu w domu (badania „Nastolatki 3.0 – NASK”, 2016). Wyniki badań „Bezpieczeństwo dzieci w Internecie”, przeprowadzonych wśród polskich uczniów w wieku od 10 do 13 lat, dowodzą, że aż 47 proc. dzieci rozpoczyna swoją przygodę z Internetem w wieku od 7 do 9 lat (badania zostały wykonane w 2013 roku przez TNS Polska na zlecenie Orange Polska przy współpracy z Fundacją Orange i Fundacją Dzieci Niczyje).

Korzystanie z Internetu, pomimo swoich oczywistych dobrodziejstw, niesie także potencjalne zagrożenia w postaci zetknięcia się najmłodszych z cyberprzemocą oraz nieodpowiednimi treściami, które mogą mieć negatywny wpływ na rozwój i psychikę. Może dojść także do inicjowania niebezpiecznych kontaktów. Poniżej pokrótce omówię te zagrożenia.

Rodzaje szkodliwych treści:

- treści pornograficzne;
- treści prezentujące przemoc i okrucieństwo, np. w filmach bądź brutalnych grach komputerowych;
- treści promujące zachowania autodestrukcyjne – samookaleczenia lub samobójstwa, czy też zachowania szkodliwe dla zdrowia, np. wyniszczające diety, zażywanie narkotyków lub dopalaczy;
- treści dyskryminacyjne, nawołujące do wrogości lub nienawiści wobec różnych grup społecznych, narodowościowych, religijnych lub osób.

Jak wynika ze statystyk internetowych, ogółem jedna trzecia (32 proc.) polskich dzieci w wieku 7–18 lat miała kontakt z erotyką i pornografią w Internecie. Starsza młodzież miała styczność z takimi materiałami częściej, ale nawet w przypadku dzieci w wieku 7–12 lat było to 27 proc. (Megapanel PBI dla Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, 2015).

Kontakt z pornografią w sieci może kształtować w dzieciach fałszywe poglądy na sferę seksualności i stanowić wypaczoną edukację seksualną.

Styczność dziecka ze szkodliwymi materiałami obniża też poczucie bezpieczeństwa, powoduje występowanie negatywnych emocji oraz zaburza prawidłowy rozwój dziecka.

Wyniki wielu badań potwierdzają także, że kontakt z przekazami pełnymi przemocy, np. poprzez gry komputerowe, może mieć negatywny wpływ na psychikę dzieci i prowadzić do większej tolerancji na przemoc lub wręcz do agresji.

Cyberprzemoc:

- przerabianie i publikowanie ośmieszających filmów i zdjęć;
- upublicznianie sekretów ofiary;
- rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, opinii lub ocen;
- złośliwe komentowanie wpisów lub zdjęć;
- celowe ignorowanie aktywności ofiary w sieci.

Jeden na pięciu polskich uczniów przyznaje, że padł ofiarą wysyłania gróźb, rozpowszechniania kompromitujących materiałów czy systematycznego izolowania i wykluczenia (EU-NET-ADB, FDN 2013).

Cyberprzemoc cechuje się tym, że ofiara narażona jest na bardzo duży dyskomfort emocjonalny oraz doświadcza wielu przykrości. Konsekwencje tego mogą być bardzo poważne i utrzymywać się również po zaprzestaniu prześladowania. Ośmieszające treści rozpowszechniane są bardzo szybko, są ogólnodostępne i kopiowane. Dlatego trudno je usunąć całkowicie z sieci. Biorąc pod uwagę te cechy cyberprzemocy, rodzicom i opiekunom trudno jest dostrzec i reagować na nią.

Niebezpieczne kontakty:

- z osobą dorosłą o skłonnościach pedofilskich, której celem jest uwiedzenie dziecka;
- mające na celu wciągnięcie dziecka do grup o radykalnych poglądach (sekty, grupy przestępcze);



Korzystanie z Internetu, pomimo swoich oczywistych dobrodziejstw, niesie także zagrożenia w postaci zetknięcia się najmłodszych z cyberprzemocą oraz nieodpowiednimi treściami. Może dojść także do inicjowania niebezpiecznych kontaktów FOT.PL.FREEPIK.COM

- z cyberprzestępcami mającymi na celu wyłudzenie danych osobowych i poufnych informacji.

Należy tutaj zaznaczyć, że każde urządzenie z dostępem do Internetu (nawet konsola do gier) daje możliwość nawiązywania niebezpiecznych kontaktów.

Rola rodziców i opiekunów w zadbaniu o bezpieczeństwo dziecka w sieci

Badania przeprowadzone przez Orange w 2016 roku wskazują, że 23 proc. rodziców w ogóle nie rozmawiało z dziećmi o bezpieczeństwie w sieci, a spośród tych, którzy to robili, tylko połowa poruszała temat niebezpiecznych treści.

Wielu rodziców nie rozmawia z dziećmi na temat Internetu, sądząc, że nie są do tego odpowiednio przygotowani. Należy w tym miejscu podkreślić, że rolą rodzica nie jest wprowadzenie dzieci w techniczne aspekty sieci (to rola szkoły i nauczycieli), ale wychowanie i zapewnienie bezpieczeństwa. Należy położyć nacisk na profilaktykę, czyli rozmowę, wspólne poznawanie świata nowych technologii, a nie tylko na system zakazów.

Dziecko będzie bezpieczne w sieci wtedy, gdy swoją przygodę z Internetem zacznie ze świadomością korzyści i zagrożeń z nim związanych. Ważne jest przy tym racjonalne i dostosowane do wieku wsparcie rodziców, opiekunów oraz nauczycieli, wychowawców, uwzględniające jednak nadanie pewnych ograniczeń.

Wskazówki dla rodziców, opiekunów i nauczycieli:

- Ustalaj z dziećmi zasady korzystania z Internetu – do-

stosowane do wieku (czas, rodzaje stron/gier). Najmłodszym dzieciom należy towarzyszyć, gdy korzystają z zasobów sieci.

- Wyszukuj aplikacje dla dzieci z pewnego źródła, które nie zaszkość bezpieczeństwu w sieci.
- Stwórz katalog bezpiecznych stron dla dziecka (skorzystaj ze wskazówek Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę).
- Włącz dziecko (szkołę) w projekt edukacyjny dotyczący bezpieczeństwa w Internecie – np. Sieciaki.pl, Megamisja (dla dzieci w wieku 9–11 lat).
- Organizuj w szkole akcje promujące zasady bezpiecznego korzystania z sieci: konkursy, quizy, pogadanki dla rodziców, Dni Bezpiecznego Internetu.
- Zainstaluj program do kontroli rodzicielskiej.
- Rozmawiaj z dzieckiem na temat możliwości, jakie daje Internet, ale wskaż również na potencjalne zagrożenia.
- Naucz dziecko ograniczonego zaufania do osób poznanych w Internecie, aby zapewnić mu bezpieczeństwo w sieci.
- Naucz dziecko selekcji i weryfikacji treści zamieszczonych w Internecie (nie wszystko, co znajdziemy w sieci, jest prawdą).
- Zwracaj uwagę na aktywność swojego dziecka na portalach społecznościowych – jakie treści udostępnia, lubi, do jakich grup należy. Jeśli coś wzbudzi twój niepokój, porozmawiaj o tym z dzieckiem,

wskaż na swoją troskę i wyjaśnij własne obawy z tym związane.

- Obserwuj reakcje dziecka podczas korzystania z Internetu. Jeśli coś wzbudzi twój niepokój, porozmawiaj o tym z dzieckiem.
- Jeśli zaobserwujesz nielegalne lub szkodliwe treści, albo otrzymasz o nich informacje od dziecka, zgłaszaj to do odpowiednich organów (telefon 800 100 100 dla rodziców i nauczycieli w sprawie bezpieczeństwa dzieci, 116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, <https://dyzurnet.pl/> – zgłaszanie nielegalnych treści znalezionych w Internecie).

Przydatne linki:

Fundacja Orange:
<https://fundacja.orange.pl/strefa-wiedzy/bezpieczenstwo-dzieci-online>
Megamisja – cyfrowa edukacja w szkole i świetlicy szkolnej:
<https://megamisja.pl/>
Portale o bezpiecznym Internecie dla uczniów, nauczycieli i rodziców:
<https://sieciaki.pl/>
<https://www.saferinternet.pl/>
Misja bezpieczny Internet – słuchowisko:
<https://youtu.be/Lou8xlmOCDc>
Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży online – podcast Polskiego Centrum Safer Internet:
<https://youtu.be/kyHvhckBQBc>

Błażej KOLANOWSKI
nauczyciel informatyki

w Publicznej Szkole Podstawowej nr 5 im. Mikołaja Kopernika w Brzegu

TE ARTYKUŁY POWSTAŁY W RAMACH PROCEDURY AWANSU ZAWODOWEGO. DZIEL SIĘ WIEDZĄ I DOŚWIADCZENIEM Z „KU

Lekcje z dociekliwymi uczniami

ŚWIAT FIZYKI BEZ TAJ

W TRAKCIE WIELOLETNIEJ PRAKTYKI NAUCZYCIELSKIEJ SPOTKAŁAM UCZNIÓW NIEZADOWALAJĄCYCH SIĘ STANDARDOWYM, PODRĘCZNIKOWYM WYKŁADEM FIZYKI, USIŁUJĄCYCH DOCIEKAĆ NA WŁASNĄ RĘKĘ SENSU FIZYCZNYCH PRAW. NURTUJĄCE ICH ZAGADNIENIA UPORZĄDKOWAŁAM I PREZENTUJĘ W NINIEJSZYM ARTYKULE, MAJĄC NADZIEJĘ, ŻE TAKIE PODEJŚCIE DO PRZEDMIOTU MOŻE ZDECYDOWANIE UATRAKCYJNIĆ PRZEBIEG LEKCJI I ROZBUDZIĆ W UCZNIACH ODKRYWCZE PASJE, TUDZIEŻ UGRUNTOWAĆ PRYZWYCZAJENIE DO SAMODZIELNEJ ANALIZY.

LEKCJA 1. POTYCZKI Z NEWTONEM W TLE

NAUCZYCIEL:

W 1687 roku Isaac Newton opublikował swe pomnikowe dzieło, przedstawiając w nim podstawy filozofii mającej za pomocą matematycznych twierdzeń opisać zasady ruchu ciał niebieskich, które – jak spodziewał się autor – rządzą również ruchem innych mas i cząstek spotykanych w przyrodzie. Sformułowane przezeń trzy prawa ruchu można wyrazić następująco:

1. Pod nieobecność siły wypadkowej przedmiot porusza się ze stałą prędkością lub pozostaje w spoczynku.

2. Iloczyn masy i przyspieszenia ciała jest proporcjonalny do działającej na nie siły, przy czym kierunek i zwrot przyspieszenia są takie same jak kierunek i zwrot siły.

3. Jeśli jedno ciało działa na drugie pewną siłą, to drugie działa na pierwsze siłą równą co do wielkości i przeciwnie skierowaną.

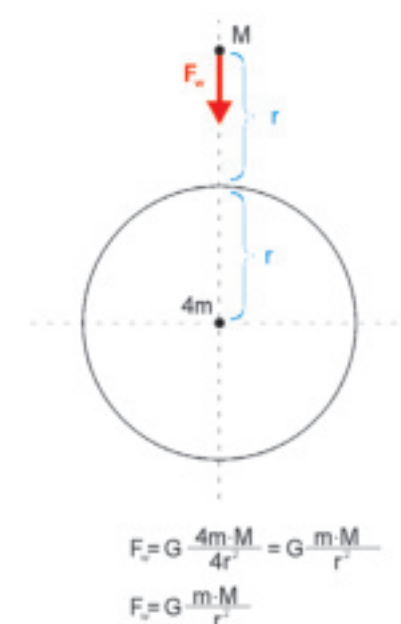
UCZEŃ:

Wiemy mniej więcej, co to jest masa i przemieszczenie, pierwsze międzynarodowe wzorce masy i długości ustanowiono bowiem już dawno. Pojęcie czasu nie jest już jednak tak jednoznaczne. Wywodzi się z cykliczności ruchu planet, w szczególności rok – to czas jednego obiegu Ziemi wokół Słońca, a dzień to czas jednego obrotu Ziemi wokół własnej osi. Godzina to część dnia itd. A któż nam zapewni, że każdy cykl trwa naprawdę tak samo długo? Nie dziwmy się zatem, że dla Newtona fizyka to również filozofia!

Dopiero uznając wspólne podstawowe wielkości fizyczne za oczywistość, możemy sformułować takie pojęcia jak prędkość i stosunek jej zmian do czasu, w jakim zaszły, czyli przyspieszenie. Mierzalność tych wielkości pozwalała na wywiedzenie kolejnych pojęć fizycznych, takich jak choćby siła. Newton wprawdzie uważa istnienie sił w przyrodzie za oczywistość, dla mnie zaś jest to tylko matematyczny symbol, używany tak często, że oswoiliśmy się z siłami jako czymś realnie istniejącym! Szczególnie odkąd nauczyliśmy

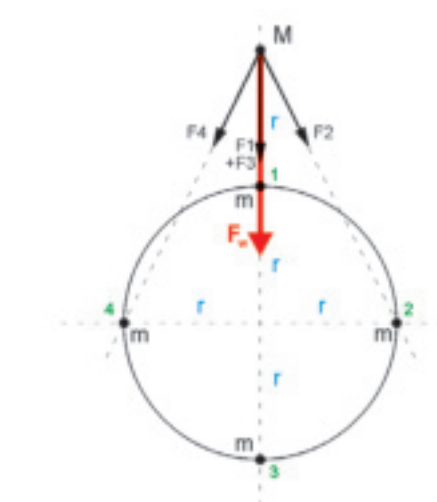
PLANSZA 1

SIŁA PRZYCIĄGANIA PRZEZ MASĘ $4m$



PLANSZA 2

SIŁA PRZYCIĄGANIA PRZEZ CZTERY MASY m



$$\begin{aligned} F_1 &= G \frac{m \cdot M}{r^2} \\ F_2 &= G \frac{m \cdot M}{9r^2} \approx 0,11G \frac{m \cdot M}{r^2} \\ F_3 &= G \frac{m \cdot M}{5r^2} \\ F_4 &= \frac{2m \cdot M}{5\sqrt{5}r^2} \approx 0,357G \frac{m \cdot M}{r^2} \\ F_5 &= \frac{2m \cdot M}{5\sqrt{5}r^2} \approx 0,357G \frac{m \cdot M}{r^2} \\ F_e &= F_1 + F_2 + F_3 + F_4 + F_5 = 1,825G \frac{m \cdot M}{r^2} \end{aligned}$$

$$\begin{aligned} F_5 &= 2F_2 \\ (2F_2)^2 + (F_2)^2 &= F_1^2 \\ F_1 &= \sqrt{5} F_2 \\ F_2 &= \frac{F_1}{\sqrt{5}} \\ F_5 &= \frac{2F_1}{\sqrt{5}} \end{aligned}$$

się mierzyć tę wielkość siłomierzem. Tymczasem druga zasada dynamiki definiuje siłę jako iloczyn masy i przyspieszenia, a zatem jest to konstrukcja czysto matematyczna, bardzo jednak przydatna w praktycznym odkrywaniu zasad panujących w przyrodzie. Jeśli więc obserwujemy ciało o masie 2 kg poruszające się z przyspieszeniem 3 m/s^2 , uważamy, że sprawia to siła o wartości 6 niutonów.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że przedstawione wyżej prawa mają swe ograniczenia, szczególnie gdy prędkości stają się porównywalne z prędkością światła. Wiele uczonych uważa wręcz, że gdy w grę wchodzi wielkie prędkości, trzeba zachować dużą ostrożność w używaniu terminów „siła” i „przyspieszenie”, i to niezależnie od einsteinowskich teorii relatywistycznych pojęcia masy, długości i czasu!

LEKCJA 2. POWSZECHNE PRAWO CIĄŻENIA

NAUCZYCIEL:

Współczesna nauka uważa, że w rzeczywistości istnieją tylko cztery podstawowe rodzaje sił. Są to: oddziaływania grawitacyjne,

elektryczne, silne oddziaływania jądrowe i słabe oddziaływania jądrowe. Za pośrednictwem tych czterech podstawowych typów można opisać wszystkie znane siły. Dziś proponuję zapoznanie się z siłami grawitacyjnymi.

Pierwszy nad potęgą grawitacji skutecznie zastanawiał się wspomniany już Newton, odkrywając zależność, według której siła grawitacji występująca między dwoma masami jest wprost proporcjonalna do iloczynu tych mas, a odwrotnie proporcjonalna do kwadratu odległości między nimi. Nieco później ustalono współczynnik proporcjonalności tego równania, zwany stałą grawitacyjną, oznaczony tu literą „G”: $G = 6,67 \times 10^{-11} \text{ Nm}^2\text{kg}^{-2}$.

O swym odkryciu sam Newton pisał: „Wytłumaczyłem za pomocą sił ciężenia zjawiska występujące na niebie i morzu... Ale nie zdołałem odkryć przyczyny tych zjawisk i nie buduję żadnych hipotez. Wystarczy nam wiedzieć, że ciężenie rzeczywiście istnieje i że działa zgodnie z prawami, które podaliśmy...”. Na przestrzeni wieków uczeni proponowali wiele mechanizmów wyjaśniających przyczyny występowania

ciężenia, niestety przy bliższej analizie ich wyjaśnienia okazywały się nie trafne! Publikowane jeszcze w połowie XX wieku prestiżowe „Wykłady z fizyki” informowały: „Nie wymyślono, jak dotąd, żadnego mechanizmu wyjaśniającego grawitację, który by jednocześnie nie przewidywał jakichś zjawisk, których w istocie nie ma”.

UCZEŃ:

Kanon zmysłów człowieka wyznacza istotne granice poznania i niektóre zjawiska zdają się wykraczać poza możliwości ludzkiej percepcji. Podobnie jak w świecie doznań dźwięcznych nie istnieje wiele zjawisk dostępnych człowiekowi, tak ogląd rzeczywistości „ludzkiej” z pewnością ma wiele luk i nie wyczerpuje całej gamy możliwych doświadczeń poznawczych. Czyżby tajemnice grawitacji miały być „zastrzeżone” dla nielicznych?

Otóż tu z pomocą przychodzi nam niezastąpiony Albert Einstein ze swoją ogólną teorią względności, która zjawiska grawitacji wyjaśnia zakrzywieniem czasoprzestrzeni. Teorię tę oparł Einstein na sformułowanej przez siebie zasadzie rów-

noważności, w myśl której działanie pola sił grawitacyjnych jest lokalnie równoważne efektowi przyspieszenia układu odniesienia. Ale iluż z nas to zrozumie i przyjmie za dobrą monetę?

LEKCJA 3. GRAWITACJA NA POWIERZCHNI ZIEMI I NIE TYLKO

NAUCZYCIEL:

Sformułowanie prawa powszechnego ciężenia umożliwiło wyznaczenie przyspieszenia grawitacyjnego, w szczególności w pobliżu powierzchni Ziemi, a co za tym idzie i ciężaru ciał. Przyspieszenie to, oznaczane literką „g”, w niewielkim stopniu zależne jest od położenia geograficznego punktu obserwacji, tym niemniej w wielu definicjach występuje umowna jego wartość, tzw. wartość normalna wynosząca $9,81 \text{ m/s}^2$. Pomiar przyspieszenia ziemskiego przeprowadza się obecnie poprzez obserwację ciał swobodnie spadających, z dokładnością do rzędu kilku dziesięciomilionowych części jego wartości. Można też je wyliczyć, korzystając z prawa powszechnego ciężenia i drugiej zasady dynamiki, zakładając, że cała masa Ziemi skupiona jest w jej środku.

KURIEREM". POMOŻEMY CI W AWANSIE ZAWODOWYM I WSPÓLNIE ZAINSPIRUJEMY INNYCH!

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

EMNIC

UCZEŃ:

Nie jestem do końca pewien, czy takie założenie jest dopuszczalne! W celu wyjaśnienia wątpliwości sporządziłem rysunek przekroju kuli o promieniu „r” i rozmieściłem na obwodzie bardzo symetrycznie cztery jednakowe masy „m”. Obliczyłem następnie, jaką siłą przyciągają one masę „M” umieszczoną w odległości „r” od „północnego bieguna”. Obrazuje to załączona plansza nr 1. Następnie obliczyłem, jaką siłą przyciąga tę masę „M” masa „4m” umieszczona w środku okręgu. Ilustruje to plansza nr 2.

Oba wyniki różnią się o ponad 80 proc.! Dlaczego? Być może to błąd mojej metody. Warto jednak wziąć również pod uwagę fakt, że zewnętrzna powłoka Ziemi ma gęstość znacznie mniejszą niż jej jądro, składające się jak wiadomo z wielu metali ciężkich. Tak więc zasadniczą część masy Ziemi przypada na jej jądro, znacznie oddalone od powierzchni, co w istotny sposób może zmienić wynik matematycznych zabaw z grawitacją.

LEKCJA 4.
TARCIE I JEGO SIŁY

NAUCZYCIEL:

Tarcie to powszechnie występujące zjawisko towarzyszące ruchowi dwóch stykających się ciał. Gdy występuje ono przy względnym ruchu posuwistym, nazywamy je posuwistym lub ślizgowym, i temu właśnie tarcu poświęcimy dziś nieco uwagi.

Drewniany klocek leżący na stole w ogóle się nie porusza, jeśli ciągnąca go siła będzie za słaba, by pokonać siłę tarcia. Gdy klocek wprowadzi w ruch, musimy dalej wywierać siłę, by się nie zatrzymał. Mówimy, że minimalna siła niezbędna do poruszenia klocka równoważy siłę tarcia, a samo tarcie nazywamy statycznym. Siła podtrzymująca wcześniej zapoczątkowany ruch jest natomiast zasadniczo mniejsza niż siła tarcia statycznego i mówimy wówczas o tarcu dynamicznym. Najczęściej siłę tarcia dobrze opisuje wzór $T = f \times N$, gdzie „T” to siła tarcia, „N” – siła nacisku, „f” – współczynnik tarcia. Współczynnik tarcia zależy od wielu czynników, ale można go doświadczalnie dość łatwo wyznaczyć, używając siłomierza lub korzystając z równi pochyłej. Dla przykładu powiem, że dla stali ślizgającej się po stali współczynnik tarcia statycznego wynosi 0,74, a współczynnik tarcia dynamicznego – 0,57.

UCZEŃ:

Nie jestem pewien, czy siłę tarcia można w ogóle nazywać siłą, ponieważ nie wywołuje ona samodzielnie żadnego ruchu, jak to łatwo stwierdzić. Owszem, obserwujemy oddziaływanie między ciałami, które powoduje, że do ich wprawienia w ruch potrzebna jest określona siła. Ponadto wydawać by się mogło, że tarcie jest największe, gdy mamy do czynienia z maksymalną chropowatością powierzchni, czyli dużymi nierównościami, i wystarczy unieść jedno z ciał nad ich poziom (stąd siła tarcia jest proporcjonalna do siły nacisku, czyli ciężaru ciała), by zaczęło się ono poruszać.

NAUCZYCIEL:

Rzecz nie wygląda tak prosto. W istocie powierzchnie metalowe są na ogół pokryte tlenkami i innymi zanieczyszczeniami, dzięki którym współczynnik tarcia oscyluje wokół liczby 0,6. Jaki byłby współczynnik tarcia, gdybyśmy usunęli wszystkie te zanieczyszczenia i gdyby czysty metal ślizgał się po czystej powierzchni metalowej? Otóż okazuje się, że czyste powierzchnie metalowe nie ślizgają się, lecz przywierają do siebie! Odległości między dwoma układami atomów (biorących udział w doświadczeniu z kawałkami metali) stają się porównywalne z odległościami międzyatomowymi w metalu, powstaje więc praktycznie jeden kawałek metalu, wobec czego współczynnik tarcia dla czystych metali jest bardzo duży.

A teraz powtórzmy to, o czym mówiliśmy, jak bowiem uczy czasopismo „Psychologia w Szkole”, nawet w tak krótkim czasie jak jedna lekcja można i trzeba powtarzać, wielokrotnie powracać do prezentowanych informacji. Warto wykorzystać w tym celu amerykańską zasadę: „Najpierw powiedz, o czym będziesz mówić, potem to powiedz, a na koniec powiedz, o czym powiedziałeś”.

Bożena MOSIĄDZ

Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, pedagog z wieloletnim stażem w zakresie nauczania fizyki i chemii. Doświadczenie pedagogiczne zdobywała, pracując w różnych szkołach, jednak na stałe związana jest z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym nr 1 w Rawiczu.

O sobie: Moja praca jest moją pasją. Podczas lekcji zapraszam uczniów do wspólnego odkrywania świata, którego fizyka i chemia są integralnymi częściami. W pracy z młodzieżą staram się wprowadzać innowacyjne metody nauczania, rozwijać kreatywność oraz zachęcać do pogłębiania wiedzy z zakresu przedmiotów przyrodniczych. Moja maksyma jako nauczyciela brzmi: „Słowami uczę, przykładem pociągę”.

Projekt, który wprowadził szachowy klimat w całej szkole

Szachy zamiast smartfonów

KTÓŻ Z NAS NIE ZETKNAŁ SIĘ W LATACH DZIECIĘCYCH Z SZACHAMI? W CZASACH, GDY DZIECI BAWIŁY SIĘ GŁÓWNIEM NA PODWÓRKU, A ŚWIAT NIE ZNAŁ JESZCZE INTERNETU ANI SMARTFONÓW, TO WŁAŚNIE GRY PLANSZOWE BYŁY JEDNYM Z WAŻNYCH ELEMENTÓW KSZTAŁTUJĄCYCH RELACJE RÓWIEŚNICZE. NIE CHODZI TYLKO O MOŻLIWOŚĆ POZNANIA NOWYCH LUDZI I ZABIJANIA NUDY. GRACZE CZĘSTO NIE ZDAWALI SOBIE SPRAWY Z TEGO, ŻE ICH MÓZGI PRACUJĄ NA WYSOKICH OBROTACH, ANALIZUJĄ, SZUKAJĄ SPOSOBU, OCENIAJĄ SYTUACJE. ROLĄ TAKIEJ ROZRYWKI BYŁA TAKŻE NAUKA ZARÓWNO WYGRYWANIA, JAK I PORAŻEK. W TYM ARTYKULE CHCIAŁBYM PRZYBLIŻYĆ PROJEKT „EDUKACJA PRZEZ SZACHY W SZKOLE”, REALIZOWANY OD PIĘCIU LAT WŚRÓD UCZNIÓW KLAS DRUGICH I TRZECICH W SP NR 4 W LUBARTOWIE.

Dlaczego akurat gra w szachy? Przecież nie jest to umiejętność, która w życiu będzie jakoś specjalnie potrzebna.

Od wielu lat szachiści wiedzą, że ta gra rozwija wyobraźnię, logiczne myślenie i wymaga ciągłego skupienia w podejmowaniu decyzji. Na całym świecie przez ostatnich 20 lat przeprowadzano liczne badania w szkołach. Ukazywały one wzrost kompetencji matematycznych i przestrzennych u uczniów w porównaniu z grupami, które nie uczęszczały na szachowe zajęcia. Przeprowadzone badania dowiodły, że królewska gra wspomaga również rozwój koncentracji, umiejętności skupienia, pamięci, cierpliwości, intuicji i wytrwałości. Ma pozytywny wpływ na inteligencję, a także sprawia, że uczniowie-szachiści nabywają umiejętności wyciągania wniosków ze swoich działań.

Moja współpraca z Polskim Związkiem Szachowym, poza uczestnictwem w szkoleniu metodycznym, zaowocowała otrzymaniem sprzętu do prowadzenia zajęć. W ten sposób klasy drugie w naszej szkole (SP nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie) rozpoczęły naukę gry w szachy. Zajęcia były zaplanowane na dwa lata po jednej godzinie tygodniowo. Uczniowie najpierw poznawali kolejno bierki (wspólne określenie pionów i figur szachowych), po czym zapoznawali się z różnymi technikami prowadzącymi do zdobycia przewagi i osiągnięcia wygranej.

Ponieważ wcześniej prowadziłem lekcje tylko w klasach starszych, praca z uczniami w tak młodym wieku była dla mnie nowym doświadczeniem. Zachęciło mnie to do wprowadzenia na zajęcia gier pobudzających wyobraźnię, w których wykorzystywana była szachownica oraz omawiana bierka lub bierki szachowe. Przykładowo: jeśli omawiany na lekcji gońiec porusza się na skos, to zadaniem praktycznym każdego z uczniów jest w prawidłowy sposób zebrać swoim gońcem porożkiadane przez nauczyciela na polach szachownicy np. guziki lub znaczki, przedstawiające kwiatki lub grzybki. Jeśli na lekcji omawiana jest wieża poruszająca się tylko po liniach prostych, to zadaniem ucznia jest zebranie z szachownicy



Gra w szachy plenerowe podczas Dnia Dziecka w SP nr 4 w Lubartowie

FOT. RAFAŁ PIETRUSZKA

porożkiadanych przez nauczyciela znaczków w sposób odpowiadający ruchom wieży.

W takich zabawach duże zaangażowanie uczniów przejawia się poprzez wprowadzenie elementu rywalizacji. Uczniowie parami grają na jednej szachownicy, a każdy z nich ma swoją bierkę w innym kolorze. Zwycięża ten, kto zdobędzie więcej znaczków rozłożonych przez nauczyciela na szachownicy. Zadaniem uczniów podczas lekcji zapoznającej z figurą króla może być udział w wyścigu, w którym król biały i czarny ścigają się, kto dojdzie pierwszy na pole z przeznaczonym dla niego tronem. Podczas omawiania pionków uczniowie mogą ścigać się, który z nich jako pierwszy dojdzie na pole przemiany.

Jak na większości zajęć, przekaz jest łatwiejszy, jeśli użyjemy narzędzi multimedialnych. Pomocne jest również wykorzystanie różnych stron internetowych z ćwiczeniami interaktywnymi. Urozmaicheniem zajęć są także wierszyki o szachach. Każda z lekcji, na której występuje rywalizacja, uczy dzieci szacunku do przeciwnika, gdyż przed rozgrywaną partią oraz po jej zakończeniu, bez względu na wynik, uczniowie podają sobie rękę. Ten zwyczaj w połączeniu z odpowiednim podejściem nauczyciela uczy dzieci, że nie należy się przechwalać, gdy uda się wygrać, ani płakać w przypadku przegranej.

Pomimo że projekt realizowany jest tylko w klasach młodszych, to wprowadził szachowy klimat w całej szkole. Gdy program startował, wielu uczniów z klas starszych dopytywało, czytakże będą mieć takie zajęcia. Uczniowie w różnym wieku kilkakrotnie mieli możliwość rywalizacji nie tylko w zawodach szkolnych. Świętowanie Dnia Dziecka urozmaiciły duże szachy plenerowe. Kreatywnością wykazują się uczniowie, którzy samodzielnie układają zadania, udostępniając je w szkolnej gazetce szachowej. Dużym zainteresowaniem cieszą się trzy stoliki szachowe, z których uczniowie korzystają na korytarzu podczas przerw. Stały się one świetną alternatywą dla telefonów komórkowych. Zdarza się, że po dzwonku na lekcję na stoliku pozostają rozłożone figury, gdyż partia jeszcze się nie skończyła.

Wybitny amerykański szachista Paul Morphy powiedział: „Nauczcie dzieci grać w szachy, a o ich przyszłość możecie być spokojni”. Ten cytat podkreśla wielki wpływ szachów na przyszłość naszych dzieci. I wcale nie oznacza on, że każde dziecko grające w szachy zostanie ich mistrzem. Celem, jaki chcemy osiągnąć, ucząc tej „królewskiej gry”, jest opanowanie pewnych strategii w myśleniu, które pomogą nam sprawniej funkcjonować we wszystkich dziedzinach życia.

Rafał PIETRUSZKA

nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie

Ku pełni możliwości, czyli...

O wyzbyciu się postawy nadopiekuńczej wobec dzieci z niepełnosprawnościami

RODZICE DZIECI OBARCZONYCH NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI PRZEJAWIAJĄ NIEKIEDY POSTAWĘ NADOPIEKUŃCZĄ, KTÓRĄ MOŻNA OKREŚLIĆ JAKO STOPIEŃ OPIEKI NADMIERNY W STOSUNKU DO POZIOMU ROZWOJU I MOŻLIWOŚCI DZIECKA. CZĘŚĆ RODZICÓW CHRONI SWĄ LATOROŚL PRZED DZIAŁANAMI, KTÓRYCH – JAK UWAŻAJĄ – NIE JEST ONA W STANIE EFEKTYWNIE WYKONAĆ, ALBO PRZED RELACJAMI SPOŁECZNYMI, KTÓRE OCENIAJĄ JAKO SZKODLIWE.

Gdzie leży źródło takiej postawy? Milton Seligman wskazuje na pierwotną przyczynę ludzkich lęków, jaką stanowi cienka linia oddzielająca życie od śmierci. Tym samym za naturalny uznaje on fakt doświadczania przez większość z nas niewielkiej, acz przenikliwej obawy w tym zakresie. Nadopiekuńczy rodziców cechuje jednak podwyższone poczucie kruchości egzystencji, wskutek czego – poprzez nadmierną opiekę – pragną oni chronić dziecko przed potencjalnym zagrożeniem. Nadopiekuńczość bywa też interpretowana jako zachowanie kompensacyjne, które zaradza społecznie niepożądanym postawom, takim jak np. odrzucenie. Przyczyna nadopiekuńczości może również leżeć w przeświadczeniu, że niepełnosprawnej osobie należy oszczędzić dodatkowych niedogodności. Ona i tak już znacząco cierpi. Wyjaśnienia upatruje się ponadto w naturalnych więziach łączących matkę z niepełnosprawnym dzieckiem, które mogą skłaniać kobietę do przekonania, że tylko ona jest w stanie się nim zająć albo ma taki obowiązek.

Nadopiekuńczość a rozwój dziecka

W opinii Seligmiana nadopiekuńczość może hamować rozwój dziecka poprzez uniemożliwianie mu angażowania się w sytuacje poszerzające jego horyzonty i zwiększające pewność siebie. Dodatkowo w przypadku jednostek poddanych wpływom nadopiekuńczym występują nierzadko lęki niespotykane u rówieśników otrzymujących właściwy zakres swobody, co u tych pierwszych jedynie pogłębia problemy wywołane niepełnosprawnością. Nadopiekuńcza postawa może powodować u dziecka trudności w osiąganiu wyższych poziomów samodzielności. Karen Y. Sanders zestawia nadopiekuńczość z obniżeniami oczekiwaniami wobec niepełnosprawnej jednostki: obie postawy przyczynić się mogą do ukształtowania jej niskiej samooceny, co z kolei mogłoby do końca życia skutkować słabszymi osiągnięciami i niepełnym spożytkowaniem tkwiącego w niej potencjału.

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o schorzeniu zwanym

zastępczym zespołem Münchhausena, które przejawia się patologiczną relacją emocjonalną wiążącą rodzica (przeważnie matkę) z dzieckiem. Polega ono na wywoływaniu u podopiecznego objawów zaburzeń somatycznych, co skutkuje koniecznością poddania go zabiegom diagnostycznym lub leczniczym. W roku 2015 nagłośniono za oceanem casus Gypsy Rose, którą wychowywała Dee Dee Blanchard, cierpiąca na zastępczy zespół Münchhausena. Kobieta przekonywała córkę, że ta jest młodsza niż faktycznie, wmawiała jej niepełnosprawność i przewlekłe choroby, w tym białaczkę, astmę i dystrofię mięśniową. Stanowiło to pretekst do aplikowania jej niepotrzebnych leków i poddawania niepożądanym zabiegom. Blanchard stosowała przemoc w celu utrzymywania kontroli nad córką, która w końcu stwierdziła, że ma

w większym zakresie musiała zadbać o siebie, a dzięki wsparciu Halnego Dziadka, energii Heidi oraz – co zabrzmiało nieco paradoksalnie – wskutek karygodnego wybryku Pietrka-koźlarza w ciągu zaledwie dwóch tygodni nauczyła się chodzić. Otóż każdego ranka, przed posadzeniem niepełnosprawnej w wózek, dziadek motywował ją, aby próbowała choć przez chwilę stać na ziemi, co przychodziło jej z trudem. Pewnego dnia, gdy młode towarzystwo miało się udać z kozami na pastwisko, jedenastoletni Pietrek, rozgoryczony utratą towarzystwa Heidi na rzecz Klary, pchnął pusty wózek ze zbocza, niszcząc go doszczętnie. Tak więc by dwunastolatka dotarła do celu, dziadek musiał ją tam zanieść na własnych ramionach, po czym oddał się do obowiązków. Przełom nastąpił, gdy Heidi zapragnęła pokazać Klarze ukwieconą łąkę, dokąd wraz z Pietr-



Nadopiekuńczość może hamować rozwój dziecka poprzez uniemożliwianie mu angażowania się w sytuacje poszerzające jego horyzonty i zwiększające pewność siebie FOT. PL.FREEPIK.COM

ści. Należy więc zachęcać chronicznie chore dziecko do tego, aby było tak aktywne, jak to tylko osiągalne w ramach jego ograniczeń zdrowotnych. Dotyczy to szkoły, aktywności społecznej i sportowej. Howard i Sylvia Lenhoffowie, których córka cierpi na zespół Williamsa, oceniają na podstawie swych doświadczeń, że nadopiekuńczy rodzice zamykają niekiedy przed dzieckiem możliwości, o których nigdy by nawet nie śnili, że są osiągalne.

Budowanie rodzicielskich kompetencji

W tym kontekście za całkowicie uzasadnioną należy uznać konieczność kształtowania u rodziców umiejętności służących wspomaganie niepełnosprawnych dzieci w budowaniu ich pozytywnej samoświadomości i wysokiej samooceny. Choć nadopiekuńczym rodzicom nie

dziecka, nauczyciel może – jak podpowiada Seligman – wypowiedzieć się jednoznacznie i stanowczo. Oto przykład: „Myślę, że rozumiem twoje pragnienie pomagania Lois i ochraniać jej, jednak zastanawiam się, czy to nie pozbawia jej doświadczeń służących rozwojowi. Rodzice ujawniają naturalną potrzebę chronienia swych dzieci przed krzywdą. Dowodzi to ich miłości i troski. Jest to dobre, lecz niekiedy przerost opieki może przeszkadzać młodemu człowiekowi w rozwijaniu zdolności, których będzie później w życiu potrzebował i które pomogą mu cieszyć się samym sobą”. Szczególnie niechętni do zmiany są rodzice, którzy poprzez nadmierną opiekę zaspokajają własne potrzeby. Mogą oni czuć podświadome pragnienie utrzymywania dziecka na niższym poziomie samodzielności.

Istotną pomoc dla rodziców mogą stanowić adresowane do nich programy wsparcia. Pewne wyobrażenie o ich przebiegu dają nam Alfa C. R. Amaya i Guadalupe Acle-Tomasini, które postawiły sobie za cel określenie skuteczności programu prowadzonego dla pięciu matek dzieci autystycznych. Z badań wynika, że program miał na kobiety pozytywny wpływ i pozwolił im zrozumieć ich własny problem. W efekcie uznały, że należy nieco pohamować swą nadmierną opiekuńczość. Przedyskutowano z matkami rodzaje wsparcia, jakiego ich pociechy naprawdę potrzebują, przez co nie tylko uświadomiły one sobie własne braki, ale i nauczyły się rozpoznawać, jakie działania mogą ich dzieci podejmować w drodze do samodzielności. Ilustruje to następujące stwierdzenie: „Mój syn ma niewiele rzeczywistych potrzeb. Wysłałam zdenerwowaną, bo on chce jeść sam, i odczuwam przygnębienie w sytuacji, gdy już mi nie pozwala, abym go karmiła. Równocześnie jednak jestem szczęśliwa, bo zaczął uzyskiwać samodzielność lub o nią prosić”. Program skłonił też matki do refleksji nad własną zależnością od niepełnosprawnego dziecka. Oba stronom przyniosło to określoną korzyść: dziecko zyskało na samodzielności, a matka pozbyła się dyskomfortu wywołanego m.in. delegowaniem odpowiedzialności na pozostałych członków rodziny.

Piotr T. NOWAKOWSKI



NIE SPOSÓB NIE WSPOMNIEĆ O SCHORZENIU ZWANYM ZASTĘPCZYM ZESPOŁEM MÜNCHHAUSENA, KTÓRE PRZEJAWIA SIĘ PATOLOGICZNĄ RELACJĄ EMOCJONALNĄ WIĄŻĄCĄ RODZICA Z DZIECKIEM. POLEGA ONO NA WYWOŁYWANIU U PODOPIECZNEGO OBJAWÓW ZABURZEŃ SOMATYCZNYCH, CO SKUTKUJE KONIECZNOŚCIĄ PODDANIA GO ZABIEGOM DIAGNOSTYCZNYM LUB LECZNICZYM.

dość i przekonała swego chłopaka, aby zabił jej matkę. Wydarzenia te stały się kanwą ośmioodcinkowego dramatu kryminalnego pt. *The Act*, dostępnego też dla polskich widzów.

Być aktywnym mimo ograniczeń

Życie jednak nie musi kreślić tak czarnych scenariuszy, a ich przebieg może przybierać nieoczekiwany kierunek. By to zilustrować, odwołajmy się do powieści pt. *Heidi* autorstwa szwajcarskiej pisarki Johanny Spyri. Na kartach tej książki pojawia się postać niepełnosprawnej Klary Sese-mann. Dwunastolatka z Frankfurtu nad Menem, przykuta do wózka inwalidzkiego i wychowywana przez nadopiekuńczego ojca, pewnego lata odwiedziła w Alpach swą przyjaciółkę, tytułową Heidi. Wówczas to

kiem poprowadziła przyjaciółkę pod rękę. Tamta stąpała krok po kroku, wydając z początku okrzyk bólu, aż w końcu zaczęła przemieszczać się samodzielnie. Odtąd panna Sesemann każdego ranka budziła się z okrzykiem: „Jestem zdrowa! Nie potrzebuję wózka, ale mogę chodzić jak inni”, by następnie ponawiać ćwiczenia przynoszące coraz lepsze wyniki.

James Wenzl tłumaczy, że choć jest to sytuacja fikcyjna, to jednak pokazuje, co może się stać, gdy rodzice wyzbędą się nadopiekuńczej postawy w stosunku do swej latorośli. Nadopiekuńczość jest nierzadkim zjawiskiem i, jak twierdzi Wenzl, „stanowi wielką szkodę dla dziecka, bo odwołuje się od próby pełnego wykorzystania posiadanych możliwo-

przychodzi łatwo zmiana własnego zachowania, o ile w ogóle jest to możliwe, to jednak nauczyciel jest zobowiązany wskazywać im sposoby postępowania bardziej realistyczne i sprzyjające rozwojowi podopiecznego. Należy podtrzymywać samodzielne czynności dziecka oraz informować rodziców o jego osiągnięciach, zwłaszcza nabytych umiejętnościach czy zachowaniach umożliwiających niezależne funkcjonowanie. „Nauczycielka może okazać zachwyt wobec tych osiągnięć oraz zasugerować działania pomagające dziecku rozwijać poczucie własnej wartości i umiejętności życiowe” – pisze Milton Seligman.

Gdy rodzic nie zarzuca nadopiekuńczej postawy, ze szkodą dla

Nieidealny świat w książkach dla dzieci

„KURIER NAUCZYCIELSKI” ROZMAWIA Z MONIKĄ KAMIŃSKĄ, AUTORKĄ KILKU SERII KSIĄŻECZEK DLA NAJMŁODSZYCH (*KUKU, NIEDŹWIADEK, BĄBLE*) ORAZ KSIĄŻEK DLA STARSZYCH DZIECI (*TAJEMNICA NIEBIESKICH DRZWI, WSPOMNIENIA Z PLANETY ZIEMIA*), A TAKŻE MAMĄ TRÓJKI POCIECH, KTÓRA PROWADZI EDUKACJĘ DOMOWĄ. JAK SAMA O SOBIE MÓWI, MA WIĘCEJ POMYSŁÓW W CIĄGU JEDNEGO DNIA, NIŻ JEST W STANIE ZREALIZOWAĆ W CAŁYM ŻYCIU. JEST MIŁOŚNICZKĄ CZEKOLADY, POLSKIEJ PROZY I SERIALU *PRZYJACIELE*.



Monika Kamińska FOT. MK/FB

Rozmawia: Wioleta PIRÓG

„Kurier Nauczycielski”: – Często jest tak, że rodzice oczekują, aby w książkach dla dzieci świat był idealny, z dobrem, ale bez zła. Dlaczego?

Monika Kamińska: – To w dużej mierze wynika z tego, że rodzice chcą chronić dzieci przed niewygodnymi tematami czy trudnymi zjawiskami. Nie chcą przedstawiać im negatywnych zjawisk i zachowań, nawet jeżeli w książce jest wyjaśnione, że one są złe, że nie powinno się tak postępować. Rozumiem takie podejście w przypadku młodszych dzieci. Jeśli w książeczce dominuje opowieść o chłopcu biegającym po sklepie i zrzucającym wszystko z półek, a dopiero na ostatniej stronie maluch dowiaduje się, że tak nie można, to jednak istnieje obawa, że będzie naśladował negatywnego bohatera. Byłam świadkiem dyskusji na temat książki, w której występował pies przywiązany łańcuchem do budy. Niektórzy twierdzili, że nie powinno się takich rzeczy przedstawiać dzieciom. Jednak część rodziców była „za”. Przecież to także nasza rzeczywistość. Trzeba ją dzieciom wyjaśniać.

Opowieści książkowe są sposobem na pokazanie dziecku trudnych tematów w bezpieczny sposób, ponieważ mały czytelnik ich bezpośrednio nie doświadcza, nie przeżywa. Obok rodzica, w zaciszu domu może poznać zjawiska nieprzyjemne. Kiedy później zetknie się z nimi na żywo, nie będą one dla niego szokiem.

– Może te obawy rodziców wiążą się z tym, że nie są przygotowani na rozmowę na trudne tematy z małymi dziećmi?

– Coś w tym jest. Dla niektórych czytanie dzieciom to chwila przyjemności, oderwania się od rzeczywistości. Czytanie książeczek z morałem wiązałoby się zapewne z taką rozmową wyjaśniającą... A nie każdy ma na to czas i umiejętności.

– Dzięki książkom możemy przygotować dzieci na rzeczy dziejące się wokół nas, chociażby uświadomić im, że jest coś takiego jak wojna, która obecnie ma miejsce na Ukrainie. To chyba jest lepszy sposób niż oglądanie z dzieckiem wiadomości?

– Tak, ponieważ w książce treści dostosowane są do wieku dziecka oraz do jego możliwości odbioru i rozumienia. Rodzice często czekają z czytaniem książek dotyczących pewnych tematów aż do momen-

tu, kiedy będzie taka potrzeba. Ja dzieciom nie kupuję książek o tym, że ktoś nie może zasnąć, bo boi się potworów, ponieważ moje dzieci nie mają takich lęków. Dlatego wolę nie czytać im takich książek, żeby po lekturze nie zaczęły się bać. Pewnie niektórzy rodzice mają podobnie. Jeśli jakiś problem u nich nie występuje, to nie chcą go wkładać w głowy swoich dzieci, żeby ich nie niepokoić. Dopiero kiedy pojawi się w ich życiu jakaś trudna sytuacja, np. dziecko będzie miało problemy z kolegami w szkole albo czegoś się przestraszy lub zacznie zadawać pytania, szukają książek, które pomogą wyjaśnić pociechom daną sytuację.

– Czy ktoś ci kiedyś zarzucił, że w twojej książce są treści nieodpowiednie dla dzieci? Zdarzyło się coś takiego?

– Jako autorzy jesteśmy cały czas na cenzurowanym. Musimy uważać na każde słowo i każde zdanie, bo nigdy nie wiadomo, jak jakieś dziecko je odbierze. Dzieci często przyjmują treści dosłownie, więc nawet kiedy coś piszemy w żartach albo w przenośni, nie zawsze mogą to zrozumieć. Pamiętam, że ktoś zwrócił mi uwagę, że książka *Kuku i super tata* jest nie do końca w duchu rodzicielstwa bliskości, w którym wychowuje swoją pociechę. Zapewniam jednak, że razem z panią redaktorką staraliśmy się, żeby nasze wydawnictwa były bliskościowe.

– Z takimi problemami borykała się nawet Astrid Lindgren. Podobno byli tacy, których książka o Pippi Pończoszance szokowała, i sądzili, że odtań wszystkie dzieci będą się zachowywać jak Pippi. A czy nie powinno się czytać książek dla samej radości czytania?

– Czytanie może być tylko rozrywką. Moje dzieci najbardziej lubią moją serię o Bąblach dlatego, że one najbardziej rozrabiają. Dzieci lubią czytać o takich rzeczach, bo to je bawi. Często jako rodzice o tym zapominamy, szukamy w książkach drugiego, edukacyjnego dna. Często ludzie szukają książek, które będą ich dzieci wychowywać, które nauczą je jakichś konkretnych postaw. Starsze dzieci potrafią odróżnić fikcję od życia i jeżeli przeczytają, np. w książkach Astrid Lindgren, że dzieci wspinają się na dach stodoły, to nie znaczy, że one też pójdą się wspinać na jakiś dach. Literaturę trzeba dobierać odpowiednio do wieku dziecka i nie czytać na wyrost. Wtedy unikniemy złego wpływu książek na zachowanie dzieci.



Piotruś Królik, bohater klasycznych już książek Beatrix Potter, dowiaduje się od mamy, że rolnik zrobił z taty... pasztet. Dziś takie treści w bajkach dla dzieci budzą kontrowersje. Na zdjęciu kadr z adaptacji filmowej *Piotrusia Królika* FOT. AXN POLSKA

– A kiedy ty piszesz książki, starasz się, aby był w nich jakiś motyw edukacyjny?

– Staram się, aby każda historyjka niosła ze sobą jakieś przesłanie, ale nie w nachalny sposób. Jeśli dziecko ją zrozumie, to fajnie, a jeżeli nie, ale będzie się dobrze bawiło podczas lektury, to też świetnie. Przekaz edukacyjny jest ważniejszy w książkach dla starszych dzieci. Jeżeli chodzi o młodsze dzieci, skupiam się na tym, żeby moje książki po prostu im się podobały. Nie muszą zawierać górnolotnych myśli, które zachwycają rodziców, a dla dzieci są niezrozumiałe.

– Gdy czytasz maluchom książki, twoje preferencje pokrywają się z tymi dziecięcymi?

– Nie zawsze. Są książki, które najchętniej schowałabym do szafy i ich nie wyjmowałam. To takie pozycje, które mi się nie podobają, nie mają większego sensu i nie są nawet zabawne, a tymczasem moje dzieci je uwielbiają i chcą je w kółko czytać [śmiech]. Trafiają się też takie książki, które mają ciekawą treść, ale ilustracje są nieciekawe, niechlujne... Moje dzieci najczęściej wybierają książki po okładce i w ogóle nie zwracają uwagi na to, o czym one są. Ostatnio w koszyku lądują takie tytuły jak *Lego Ninjago*.

– Jakie książki najchętniej schowałabyś do szafy?

– Zbiorowe wydania baśni, które nie mają nawet podanego autora.

Parę razy takie dostaliśmy. Nie było mi ich w ogóle szkoda, kiedy się podarły. To także książki typu: 365 bajek albo najlepsze opowiadania na dobranoc.

– Kiedyś w książkach dla dzieci było więcej treści, które dzisiaj by nie przeszły ze względu na poprawność polityczną. Na przykład w *Piotrusiu Króliku* Beatrix Potter mama mówi do króliczka, żeby uważał na rolnika, bo ten zrobił z jego taty pasztet. Co o tym myślisz?

– Moje dzieci oglądały film zrealizowany na podstawie tej książki i powiem szczerze, że nie przejęły się tym, że tata tytułowego bohatera został przerobiony na pasztet. Wydaje mi się, że dzieci trochę inaczej odbierają takie teksty niż dorośli. To jest seria książek sprzed ponad stu lat. Klasyka. My też się przecież na takich książkach wychowaliśmy, ale ja akurat tej serii nie mam w domu ani jej nie czytałam. Mieliśmy też wersję baśni braci Grimm, w której złe siostry Kopciuszkę, żeby włożyć nogę do pantofelka, ucinają sobie pięty. Nasza mama nam te książki czytała i nikt nie widział w tym nic złego, a my jako dzieci słuchaliśmy i nawet nie zwracaliśmy na to uwagi. Albo historia Tomcia Palucha, którego rodzice porzucili i zostawili samego w lesie, bo nie mieli pieniędzy na jego wychowanie. Ja sobie dopiero teraz uświadomiłam: „O Boże! Co oni nam czytali?!”. Nie spieszmy się do czytania tych tradycyjnych

baśni moim dzieciom. Natomiast książki Astrid Lindgren – których jedynym „grzechem” jest to, że mali bohaterowie rozrabiają – moje dzieci uwielbiają i ja też w dzieciństwie je bardzo lubiłam.

Czasem podczas pisania zastanawiam się, czy jakiś fragment może kogoś urazić albo ktoś uznać go za zbyt okrutny. Na przykład w książeczce *Niedźwiadek chce pomagać* jest taka scena, że język skaleczył niedźwiadka i leci mu krew. Nie napisałam tego w drastyczny sposób, ale na rysunku jest pokazana zakrwawiona łapka. Podobno niektóre dzieci bardzo się tym przejęły i było im przykro. Natomiast moje dzieci tego tak nie przeżywały... No skaleczył się – trudno. Nakleimy mu plasterki i tyle.

– Z powodu skaleczenia i krwi nie powinno się czytać dziecku książki? Czy to nie jest chronienie dzieci przed tym, co nieuniknione i naturalne, przed prawdziwym życiem?

– Trochę jest, ponieważ nie ma dziecka, które nigdy się nie skaleczyło i nie widziało krwi. To jest normalne, dlatego powinniśmy takie książki dzieciom czytać. Kiedy dziecko się zaniepokoi czy zacznie zadawać pytania, wystarczy mu wszystko wyjaśnić. To jest bezpieczny sposób oswojenia dzieci z różnymi sytuacjami. Łatwiej jest porozmawiać przy książce, niż zaczynać jakąś trudną rozmowę na środku ulicy.



Instytut Studiów
Podyplomowych

Przyjmujemy jeszcze ostatnich Słuchaczy na semestr wiosenny!

Jeśli od jakiegoś czasu planujesz podjęcie studiów podyplomowych, zapraszamy na semestr letni do ISP. Ciągłe jeszcze przyjmujemy ostatnie dokumenty od nowych słuchaczy. Zachęcamy do zapoznania się z naszą ofertą studiów podyplomowych i zapisów online.

Dopisz się do zebranych grup

www.podyplomowka.edu.pl

Dołącz do nas!

☎ 32 / 787 57 47

✉ sekretariat@podyplomowka.edu.pl

📘 PODYPLOMOWKA

WWW.PODYPLOMOWKA.EDU.PL

